

Marek Andrzejewski, Kiedykolwiek

Kiedykolwiek z kolan podnoszę się
Kiedykolwiek błędzę w ślepej mgle
Kiedykolwiek wiatr przeciwny dmie
Podnoszę się do ciebie

Kiedykolwiek niepokorny zew
Kiedykolwiek łatwopalny gniew
Kiedykolwiek wołam imię twe
Podnoszę się do ciebie

Kiedykolwiek miłość jest natchnieniem
kiedykolwiek
Kiedykolwiek wraca wiara w siebie
kiedykolwiek
Kiedykolwiek słońce walczy z cieniem
Podnoszę się do ciebie

Kiedykolwiek czekam wciąż na sen
Kiedykolwiek proszę jak o tlen
Kiedykolwiek w oczach piach i pył
Podnoszę się do ciebie